

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Kultury
Fizycznej,
Sportu
i Turystyki**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW SPORTU
DZIECI I MŁODZIEŻY ORAZ SPORTU OSÓB
Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIAMI
(NR 9)
z dnia 21 listopada 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki

– podkomisji stałej do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami (nr 9)

21 listopada 2024 r.

Podkomisja stała do spraw sportu dzieci i młodzieży oraz sportu osób z niepełnosprawnościami, pod przewodnictwem posła **Apoloniusza Tajnera (KO)**, zastępcy przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat funkcjonowania Szkół Mistrzostwa Sportowego i Ośrodków Sportowych oraz ich wpływ na system szkolenia sportowego dzieci i młodzieży.

W posiedzeniu udział wzięli: **Karolina Szkurlat** naczelnik Wydziału Sportu Młodzieżowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki, **Waldemar Wspaniały** szef projektu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych Związku Piłki Siatkowej wraz ze współpracownikami, **Marek Maliszewski** dyrektor Niepublicznej Szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki, **Maciej Szelągowski** zastępca dyrektora Wydziału Sportowego Polskiego Związku Koszykówki, **Wiesław Wilczyński** honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł **Apoloniusz Tajner (KO)**:

Doszliśmy do wniosku, żeby rozpocząć jednak to posiedzenie, na razie bez udziału pana ministra. Może do nas dotrze, może nie. Otwieram posiedzenie podkomisji.

Stwierdzam kworum.

Bardzo serdecznie witam wszystkich zaproszonych gości. Wśród zaproszonych gości są: Ireneusz Raś – sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, który mam nadzieję dotrze do nas; Waldemar Wspaniały – szef projektu, to są szkolne ośrodki siatkarzy Polskiego Związku Piłki Siatkowej; pani Olga Parzykowska – kierownik Biura Projektów Szkolnych Ośrodków Siatkarskich Polskiego Związku Piłki Siatkowej; pan Marek Maliszewski dyrektor Niepublicznej Szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki; pan Maciej Szelągowski – zastępca dyrektora Wydziału Sportowego Polskiego Związku Koszykówki; pani Karolina Szkurlat – naczelnik Wydziału Sportu Młodzieżowego Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT i pan Wiesław Wilczyński dyrektor Escola Varsovia.

Przeczytam jeszcze porządek dzisiejszego posiedzenia, który przewiduje rozpatrzenie informacji na temat funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego i ośrodków sportowych oraz ich wpływ na system szkolenia sportowego dzieci i młodzieży. Ponieważ pana ministra nie ma, to może rozpoczniemy dyskusję. Są przedstawiciele Polskiego Związku Piłki Siatkowej i Polskiego Związku Koszykówki. Państwo, widzę, macie ze sobą jakieś materiały. Myślę, że na temat szkolenia sportowego w szkołach mistrzostwa sportowego możemy sobie porozmawiać w ramach dyskusji. W międzyczasie mam nadzieję, że dojdzie pan minister. Kto z państwa chciałby rozpocząć? Dobra, proszę panie trenerze.

Szef projektu Siatkarskich Ośrodków Szkolnych Polskiego Związku Piłki Siatkowej **Waldemar Wspaniały**:

W Polskim Związku Piłki Siatkowej od 12 lat egzystuje projekt Siatkarskich Ośrodków Szkolnych. To jest projekt wymyślony przez nas, przez naszych trenerów, naszych szkoleniowców.

Jestem współtwórcą tego projektu i szefuję mu przez 12 lat. Projekt polega na tym, że cała Polska jest podzielona na regiony. Każdy region to są 4 województwa. Mówię tu o sprawach organizacyjnych. W tych regionach są koordynatorzy regionalni, odpowiadający za swój region i koordynatorzy wojewódzcy. Dwóch koordynatorów wojewódzkich z każdego województwa – jeden odpowiedzialny jest za siatkówkę kobiet, a drugi za siatkówkę mężczyzn. Oczywiście jest biuro, które mieści się w Warszawie. Jak powiedziałem, jestem szefem. Ola jest moim pomocnikiem i zastępcą, jeśli chodzi o sprawy organizacyjno-finansowe.

Dlaczego ten projekt w ogóle powstał? Jako trenerzy od wielu lat mieliśmy pomysły na to, żeby w końcu usystematyzować szkolenie młodzieży. Przez poprzednie lata oczywiście siatkówka zawsze miała wyniki. Przypomnę, że od 1976 r., zresztą nasze dziewczęta wcześniej na igrzyskach olimpijskich zdobywały brązowe medale w Tokio i w Rzymie oraz Meksyku, ale to wszystko było trochę robione na takich zasadach, jak kolokwialnie mówimy, partyzanckich. Nie było to ujęte w żaden system, tylko po prostu każdy sobie robił po swojemu. W końcu udało się, dzięki premierowi Pawlakowi, 12 lat temu, znaleźć środki, żeby coś takiego zrobić. Mieliśmy ten program już napisany od kilku lat. Udało się ten program wdrożyć w życie i ogarnąć tym projektem cały nasz kraj, wszystkie województwa, wszystkie regiony. Różnie to bywa w naszym kraju, w naszej dyscyplinie. Są oczywiście województwa bardzo silne, są niestety słabe i też średnie, generalnie tak, jak w każdej dziedzinie życia.

Udało się ten projekt wdrożyć. Za nami poszły inne dyscypliny. W późniejszych latach dołączyła piłka ręczna, koszykówka, lekka atletyka. Na dzień dzisiejszy chyba 11 dyscyplin jest w tym podobnym projekcie. Spotykaliśmy się z koszykówką, piłką ręczną, lekką atletyką. Po trzech czy czterech latach nawet przekazywaliśmy naszą wiedzę, nasze doświadczenie. Każdy związek indywidualnie musiał sobie wypracować system, według nich, według ich możliwości i potencjału, jak to ma wyglądać.

Na dzień dzisiejszy sytuacja jest taka, że z tego projektu, w którym obecnie jest ponad 10 tys. dzieci, które są szkolone w tych wszystkich województwach, ponad 650 trenerów i nauczycieli pracuje z dziećmi. Co roku prowadzimy szkolenie w Spale, dla wszystkich trenerów siatkówki, młodzik, kadet i junior. To są obowiązkowe szkolenia, zresztą nawet jakby nie były obowiązkowe, to widzę po zaangażowaniu tych młodych, że byłyby skuteczne. W większości to są młodzi ludzie, którzy chcą wiedzy, chcą się czegoś dowiedzieć.

Nasza dyscyplina się bardzo zmieniła w ciągu tych ostatnich lat. Ten projekt prowadzimy w ponad 200 szkołach i, co jest bardzo ważne, to wszystko jest powiązane z samorządami. Samorządy w tym całym projekcie są bardzo ważne i wkład samorządu oczywiście nie jest finansowy, ale w postaci barterowej, szkoły, czy to szkoły podstawowe, czy szkoły średnie w powiatach, hale, baseny, wszystkie obiekty sportowe to jest również wkład samorządu. Przez te 12 lat tak naprawdę nigdy nie mieliśmy takiej sytuacji, żeby którykolwiek samorząd się wycofywał z tego projektu, bo umowa jest trójstronna. Wręcz odwrotnie, cały czas mamy zapytania i chętne miasta różnej wielkości do tego, żeby przystąpić do tego projektu. To nie jest takie proste na dzień dzisiejszy, ponieważ ten projekt w ciągu tych lat też ewoluował. Obecnie, aby wejść do projektu, trzeba spełnić warunki, przede wszystkim jeśli chodzi o potencjał dzieci i nauczycieli. Każdy oczywiście musi mieć wyższe studia, wykształcenie siatkarskie i pracować na co dzień w szkole, ale tak jak powiedziałem, przez te lata udało się postawić na edukację i ci trenerzy są coraz bardziej lepiej wyszkoleni, coraz więcej dostają wiedzy w różnych formach, czy to w formie wykładów, czy to w formie filmów itd.

Podam państwu taką ciekawostkę, że 12 lat temu, jeśli chodzi o pomoce naukowe i narzędzia, to tak naprawdę w Polsce były chyba tylko dwie albo trzy książki napisane na temat siatkówki. W porównaniu z innymi dyscyplinami to była po prostu przepaść. W ciągu jednego roku wydaliśmy, przetłumaczyliśmy około 10 książek z angielskiego, włoskiego i japońskiego. Tych narzędzi, materiałów dla trenerów, które również produkujemy i wysyłamy do szkół jest bardzo dużo.

Oczywiście wszyscy pytają, jakie wyniki są tego projektu. Mówiłem już o wynikach liczbowych, ile tych dzieciaków jest, co roku jest coraz więcej. Zaczynaliśmy chyba od 3,5 tys., a w tej chwili mamy 10 tys., ale dla nas najważniejsze w tym projekcie jest to,

żeby znaleźć dzieci, a w przyszłości młodzież, która będzie grała w reprezentacji polski seniorek i seniorów. Tak się dzieje. Na igrzyskach olimpijskich w Paryżu były nasze dwie reprezentacje, było 7 dziewcząt, które przechodziły ten projekt i 4 chłopaków, którzy zdobyli wicemistrzostwo olimpijskie. Kiedyś, z 5 czy 6 lat temu, na pytanie dziennikarza, jakie pana marzenie było, powiedziałem, że chciałbym i marzę o tym, żeby właśnie na igrzyskach w Paryżu było kilkanaście czy kilkanaścioro dziewcząt i chłopaków, którzy w tym projekcie brali udział. Tak się stało. Te dzieciaki, które przychodzą do naszego projektu w czwartej klasie i mają 13-15 lat, my ich szkolimy w postaci reprezentacji U16, U17. Później przechodzą do naszych SMS, o których jest tak dużo napisane, w Spale i w Szczyrku. SMS to już jest szczyt tej naszej piramidy, sam wierzchołek. Tam jest około 30 dziewcząt i 30 chłopców. Najbardziej elitarna szkoła i najbardziej wybitne dzieciaki. Oczywiście nie wszyscy się zawsze sprawdzają, ale większość tych dzieciaków, które przechodzą ten cykl, odnosi sukcesy.

Jeszcze jest mini siatkówka, o której zapomniałem, która jest w ogóle całą bazą i podstawą. Co roku są rozgrywki mini siatkówki w całym kraju, we wszystkich województwach. W ubiegłym roku finał był w Katowicach, wcześniej w Gliwicach, w Zabrze. Mini siatkówka polega na tym, że rozgrywki są w dwójkach, trójkach, w czwórkach. Co roku około 60 tys. dzieci bierze udział w tych rozgrywkach i później większość, te najlepsze dzieciaki właśnie trafiają do szkolenia w siatkarskich ośrodkach szkolnych.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Przepraszam, panie trenerze.

Szef projektu SOS PZPS Waldemar Wspaniały:

Rozgadałem się chyba.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Tak, ale w tym międzyczasie otrzymaliśmy informację, że pani Karolina Szkuřłat otrzymała zgodę na przedstawienie i zreferowanie tematu, w sprawie którego się dzisiaj spotkaliśmy. Pani Karolino, oddaję głos i proszę o przedstawienie. Przepraszam, do tematu, panie trenerze, wróćmy po prezentacji.

Szef projektu SOS PZPS Waldemar Wspaniały:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani Karolina.

Naczelnik Wydziału Sportu Młodzieżowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Karolina Szkuřłat:

Szanowny panie przewodniczący, wysoka podkomisjo, pokrótce przedstawię ten materiał, który został państwu przesłany. Budując program długofalowego szkolenia należy zdawać sobie sprawę z długotrwałości drogi prowadzącej do mistrzostwa sportowego. Na uzyskanie takiego poziomu zawodnik pracuje co najmniej 6-8 lat, w ramach kolejnych etapów szkolenia wszechstronnego, ukierunkowanego i specjalnego. Planowanie w tak długim horyzoncie czasu wymaga uwzględnienia wielu czynników, a także elastyczności, ponieważ rozwój organizmu w wieku dziecięcym zależy od płci, szybkości dojrzewania, rodzaju odżywiania, cech budowy organizmu oraz wpływów środowiskowych, do których zaliczamy także oddziaływania treningowe. Powinny być one zgodne z rytmem rozwoju osobniczego oraz z jego relatywnymi predyspozycjami. Aby powyższe elementy szkolenia sportowego prowadzić w sposób planowany i zgodny z rozwojem młodego adepta na sportowego mistrza niezbędny jest system.

Jeżeli chodzi o Ministerstwo Sportu i Turystyki, generalnie o system szkolenia, to wiemy, że dofinansowanie jeżeli chodzi o szkolenie młodzieży uzdolnionej sportowo opiera się na szkoleniu centralnym, czyli to są tak zwane zgrupowania kadr narodowych oraz na szkoleniu grupowym w publicznych i niepublicznych szkołach mistrzostwa sportowego, a także ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży. To jest dofinansowane w ramach środków z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Zadaniem SMS, NSMS i OSSM jest wyselekcjonowanie młodzieży o najwyższym potencjale sportowym i zapewnienie wysokiej jakości szkolenia sportowego. Placówki te dążą do stworzenia jak najlepszych warunków do rozwoju talentu sportowego oraz umożliwiania łączenia edukacji z przygotowaniem do profesjonalnego uprawiania sportu. Zapewnienie prawidłowego procesu treningowego następuje przez wykorzystanie programów długofalowego szkolenia, które są opracowywane przez dany polski związek sportowy, a później zatwierdzane przez ministra sportu i turystyki i publikowane na stronie ministerstwa. Oczywiście wymaga to także stworzenia odpowiednich warunków bazowych oraz socjalno-bytowych, z jednoczesnym umożliwieniem uczniom godzenia zajęć sportowych z nauką poprzez odpowiednią organizację zajęć dydaktycznych.

W 2024 r. minister sportu i turystyki, w ramach „Programu dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży” wsparł 51 publicznych szkół mistrzostwa sportowego, 10 niepublicznych szkół mistrzostwa sportowego oraz 39 ośrodków szkolenia sportowego młodzieży. 22 Polskie Związki Sportowe w ramach tego programu zabezpieczyły środki na dofinansowanie szkolenia grupowego, w tym 15 na szkolenie w SMS, 4 w NSMS i 11 w OSSM. Oczywiście wiadomo, że nie wszystkie pzs są na podobnym poziomie organizacyjnym i merytorycznym, ale należy zwrócić uwagę, że generalnie NSMS, których organem prowadzącym są dane pzs, w większości efektywniej prowadzą proces szkolenia, którego odzwierciedleniem jest liczba zawodników powołanych do poszczególnych kadr narodowych, o czym też wspomniał przed chwilą pan trener.

Tak naprawdę jedyną prawdziwą weryfikacją skuteczności działania tych placówek będą wyniki osiągane przez zawodników-absolwentów w wieku seniorskim. To powoduje, że tak naprawdę z pełną oceną należy się wstrzymać. Powinno się oczywiście zbierać niezbędne doświadczenie dające materiał do analizy, pozwalające wyciągnąć wnioski na przyszłość, ale musimy brać pod uwagę, że sport jest częściowo nieprzewidywalny i niestety bardzo często doświadczamy tego, że zawodnicy, którzy w wieku juniora bądź młodzieżowca są w wysokiej dyspozycji sportowej, niekoniecznie do tego wieku seniora są w stanie dotrwać.

W 2023 r. objętych dofinansowaniem zawodników w ramach tego programu w szkoleniu grupowym było ponad 2400, natomiast jeżeli spojrzymy sobie na ten materiał, który państwu zaprezentowaliśmy, to około 30% budżetu związków, które prowadzą szkolenie centralne i szkolenie grupowe, idzie właśnie na to szkolenie grupowe w SMS, NSMS oraz w OSSM.

Wiadomo nie od dziś, że zawsze jako wzór stawiamy właśnie Polski Związek Piłki Siatkowej, gdzie mamy dwa NSMS i widzimy, że ta efektywność szkolenia jest bardzo wysoka. Do tych szkół trafiają naprawdę bardzo wyselekcjonowani zawodnicy i zawodniczki i rzeczywiście większość z tych osób zasila później kadry narodowe w kategorii seniora. Zdajemy sobie też sprawę z tego, że niektóre związki sportowe mają problemy organizacyjne. Wiadomo też nie od dzisiaj, że Polski Związek Pływacki, prowadząc 14 SMS, ma problemy, jeżeli chodzi o bazę szkoleniową, dostęp do basenów. Natomiast na tyle, na ile mogą, wszystko realizują i nie ma tutaj jakiegoś większego problemu, aczkolwiek w 2024 r., jeżeli chodzi o PZP, to jeden OSSM w trakcie roku został zamknięty, natomiast dla przykładu Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego otworzył jeden SMS w Świdnicy. Tak na dobrą sprawę cały czas utrzymujemy się na poziomie powiedzmy około 100-101 placówek. Oczywiście niektóre związki sportowe rezygnują z niektórych, widząc słabą jakość szkolenia bądź jakieś duże braki organizacyjne, natomiast niektóre związki sportowe powołują nowe placówki.

Może na tym bym zakończyła, poprosiłabym o jakieś pytania i wtedy spróbuję się ustosunkować do tego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Miałbym taką uwagę i pytanie równocześnie. Uczniowie SMS są dofinansowywani z Ministerstwa Edukacji Narodowej, w tym przypadku, na podstawie takiego wskaźnika wagi finansowej przyznawanej na ucznia. Wiem, że są różne te wskaźniki, na przykład w SMS w narciarstwie, to chyba obowiązuje we wszystkich SMS, jest jeden wskaźnik, jeżeli chodzi o dofinansowanie tej części dydaktycznej SMS.

Organy założycielskie mają kłopoty z finansowaniem, to znaczy muszą sporo dokładać do tej części, która jest związana z nauką w SMS. Są szkoły muzyczne, których waga jest wyższa, baletowa to nawet ponad trzy. Ta kwota, która jest przyznana na ucznia, jest mnożona przez trzy. Tutaj mamy jeden. Myślę, że tym wskaźnikom się chyba trzeba by było trochę przyjrzeć i dla SMS je podnieść albo wrócić w ogóle do tego, żeby ustalić te wskaźniki na takim poziomie, żeby były troszeczkę zaktualizowane. W każdym razie myślę, że uczniowie, sportowcy z SMS zasługują na to, żeby ten wysilek, który wkładają w trening, w tą część sportową, nauki w SMS, żeby był lepiej dofinansowany. Szkoły mają w związku z tym problemy finansowe i żeby swoje zadania sportowe, czy dydaktyczne realizować, to muszą po prostu zabiegać bardzo mocno o środki poza publiczne i robią to, ale ciągle jest ich mało. Czy do tej wagi sportowej moglibyśmy jakoś wrócić?

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Karolina Szkurlat:

Szanowny panie przewodniczący, osobiście zgadzam się z panem, że te wagi powinny zostać może ponownie ustalone, natomiast to nie jest w kompetencji MSiT, tylko MEN. To jest subwencja oświatowa, więc mamy, można powiedzieć, związane ręce. To nie jest w naszych właściwościach.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Tak, to prawda. Niemniej jednak są to szkoły mistrzostwa sportowego i ta część dydaktyczna też jest nierozdzielnie związana z utrzymywaniem finansowym szkoły i tych uczniów, którzy sport uprawiają wyczynowo w SMS. Wsparcie MSiT w staraniach o ponowne rozpatrzenie tej kwestii być może podczas spotkania z przedstawicielami MEN byłoby zasadne, żeby ministerstwo też wydało swoją opinię na ten temat.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chciałabym się zwrócić do pana przewodniczącego z prośbą, bo nie jesteśmy w stanie wiele zdziałać dzisiaj na tej podkomisji, abyśmy ją zwołali ponownie jeszcze na kolejnym posiedzeniu Sejmu albo w styczniu, żeby było MEN, a oprócz MEN, żeby byli przedstawiciele związków sportowych, tak żeby oni mogli nam powiedzieć jakie są ich potrzeby w kształceniu dzieci w SMS, NSMS i OSSM. Mam wiele pytań, ale tak naprawdę tych pytań nie mam komu zadać, bo według tabeli Polski Związek Piłki Nożnej różnica w szkoleniu dzieci z 2016 r. do 2023 r. jest minus 2288. Triathlon też odszedł od szkolenia. Polski Związek Piłki Nożnej, zmniejszyło się, ale tylko 12 dzieci. Żeglarski, w ogóle wynika, że odszedł od szkolenia w ten sposób. Chciałabym wiedzieć, jakie decyzje szły za tymi rzeczami, bo są związki, które widzimy, że rozwijają się świetnie, pod tym względem – piłki ręcznej i narciarski, tenisa stołowego, są olbrzymie przyrosty dzieciaków.

Bardzo niepokojącą rzeczą jest ulokowanie SMS i innych szkół czy ośrodków nierównomiernie. Widzę, że są słabo wykorzystane województwa centralne, czyli województwo łódzkie, wielkopolskie, kujawsko-pomorskie – widać, że całkiem nieźle – i północ województwa śląskiego. Chciałabym zadać pytanie związkom, dlaczego oni akurat w tych czy w innych miejscach określone rzeczy lokują. Czy to jest związane z bazą sportową, która tam funkcjonuje? W tym opracowaniu mamy liczby, ale my tak naprawdę z tych liczb niewiele wiemy. Nie wiem ile idzie na środków z subwencji na każdego ucznia. W mojej ocenie szkoła publiczna od szkoły niepublicznej różni się tym, że szkoła niepubliczna dostaje mniejsze środki z subwencji, ale chciałabym wiedzieć o ile one są mniejsze. Być może, jeżeli to są specjalne szkoły prowadzone przez pzs, to my tym szkołom powinniśmy nadać zupełnie inny statut. One nie powinny być traktowane tak jak szkoła, na przykład w Łodzi, nie, że akurat wymieniam, szkoła Marcina Gortata, która jest niepubliczną szkołą i która nie jest prowadzona przez Polski Związek Koszykówki, bo wy macie swoje SMS i te SMS, czy one są publiczne, czy one są niepubliczne, ale kiedy one są szkołami pzs, w mojej ocenie powinny mieć inną subwencję, niż inne szkoły sportowe, które mogą być prowadzone przez fundacje itd. To zupełnie inne podmioty. Tych szkół też mamy bardzo wiele w całej Polsce.

Chciałabym znać wyniki dzieci z SMS. Jakie są wyniki maturalne? Ile dzieci pisze maturę rozszerzoną? Jak wyniki dzieci w SMS mają się do wyników ogólnopolskich? Czy one są porównywalne, czy słabsze, lepsze? Na jakie typy uczelni wyższych dzieciaki z SMS nam dalej idą? Jak wygląda kariera dwutorowa? Mamy SMS prowadzone przez

pzs, po to, żeby te najlepsze dzieciaki miały najlepszą edukację i najlepsze szkolenie, jakie jesteśmy w stanie z najlepszymi specjalistami dla nich zorganizować, bo dzięki temu staną się najlepszymi sportowcami spośród dzieciaków, których mamy. Nakład finansowy, jaki na to idzie i praca, chciałabym, żeby była jak najlepsza. Też bym chciała wiedzieć, dlaczego związki rozdzielają edukację dziewcząt i edukację chłopców? Czy nie łatwiej byłoby tę edukację robić łącznie. Jeżeli obecnie w ogóle mamy problem trochę z COS i z wypełnieniem tych COS, być może zasadne byłoby też w uzgodnieniu ze związkami poprzekształcenie określonych szkół typowo do COS i tam zorganizowania szkolenia, jeżeli mamy dobrą bazę. Uważam, że musimy ten cały system przebudować. To jest system, który działał, został wymyślony gdzieś w latach 70' i on trochę według mnie odstaje od realiów dzisiejszego sportu i od jego potrzeb. Jeśli się myślę, to wyprowadźcie mnie od razu z błędu. Wiem, że mamy akurat szkolne ośrodki siatkarskie, które nie mają wiele wspólnego z SMS, ale na pewno w Szczyrku i w Spale jakąś wiedzę w tym zakresie posiadacie. Pewnie posiadacie wiedzę odnośnie waszych SMS w koszykówce.

Wydaje mi się, że coś powinniśmy zrobić, żeby to poszło do przodu. Zdaję sobie sprawę, że dzisiaj w sporcie i w rywalizacji jest więcej państw, jest więcej zawodników na świecie i ten cały sport na świecie zupełnie inaczej się rozwija. Do tej pory zawodnicy nasi musieli konkurować z dziesięcioma państwami, bo to była ta czołówka, a dzisiaj z tej czołówki zrobiło się już 20 państw, zaraz będzie 40. My też musimy gdzieś zrobić kolejny zamach. Zawsze będę podawała za przykład szkolne ośrodki siatkarskie, bo ten program pokazuje, jak siatkówka poszła po prostu do przodu, razem z całymi decyzjami, które były podjęte tak naprawdę w federacji światowej. Federacja światowa zrobiła pierwszy duży zamach koła, który skomercjalizował bardzo dobrze siatkówkę, robiąc całą światową ligę, żeby najsłabszy mógł grać z najmocniejszym i dzięki temu super zaczął się podnosić poziom całego świata w siatkówce. My na tym poziomie męskiej siatkówki jesteśmy od lat w czubie, a żeńska, widać jak poszła na podstawie tych ostatnich 10 lat do przodu.

Rozgadałam się, tak. Mnie tutaj dużo brakuje. Nawet nie wiem z tego opracowania, ile my w szkołach mamy chłopców i dziewcząt. Te pieniądze, które idą w ilości szkół i w ilości dzieci, bym chciała, żeby to uległo jakiemuś przełożeniu. Jak będziemy mieć zbyt dużą kumulację w jakichś województwach, no to dojdzie do tego, że z automatu związki w danym województwie biją się ciągle o te same dzieci, bo dzieci do sportu mają określone cechy. Muszą być wyższe, bo i w kajakach są potrzebni wyżsi i w siatkówce i w wielu, wielu dyscyplinach. Potrzebują określoną szybkość mięśni, kurczliwość tych mięśni, szybkość itd. Te cechy, ten katalog cech, w których dziecko się wyróżnia i może rokować na przyszłego sportowca, myślę, że jest zbliżony we wszystkich dyscyplinach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Mamy też przedstawicieli Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Łomiankach. Panie dyrektorze, jeżeli można, to proszę o zabranie głosu. Jak wasza szkoła funkcjonuje? Jakie widzicie jeszcze potrzeby? W czym ewentualnie moglibyśmy pomóc, jakich zmian dokonać? Proszę.

Dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Polskiego Związku Koszykówki w Łomiankach Marek Maliszewski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowna podkomisjo, szkoła w Łomiankach funkcjonuje w ten sposób, że u nas uczy się 26 dziewcząt. Są bardzo mało liczne klasy, 6-8 osobowe maksymalnie. Pani poseł pytała o wyniki matury. Powiem, że nasze absolwentki w tym roku uzyskały wyniki o kilkanaście punktów procentowych wyższe niż średnia w całym kraju, zarówno z przedmiotów podstawowych, jak i w rozszerzeniu. Te warunki są bardzo dobre do uprawiania sportu. Ciężko mi sobie wyobrazić w tym momencie, co lepszego można by tym dzieciom zapewnić.

Co nas ogranicza? Przede wszystkim dostępność obiektów. Koszykówka, jako gra zespołowa musi zająć dosyć duży obiekt. Oczywiście ta szkoła mogłaby być większa, mogłaby być większa liczba uczennic, natomiast problemem jest baza treningowa. Pani poseł też mówiła o łączeniu koedukacyjnym, czy w ramach jednej szkoły mogliby funkcjonować chłopcy i dziewczęta. Tu się pojawia taki problem związany z pojemnością internatu.

To jest też ważne, bo przy funkcjonowaniu szkół właśnie pojemność internatu jest też tym czynnikiem bardzo istotnym.

Jeżeli chodzi o subwencję oświatową, to rzeczywiście w ujęciu procentowym ona w budżecie szkoły stanowi gdzieś około 1/3. Kwota w przybliżeniu w ciągu roku to jest około 2900 zł do 3000 zł subwencji na jedną zawodniczkę będącą w szkole. Jako PZKosz musimy się również ratować środkami własnymi. Tu się pojawia czesne w szkole oraz organ prowadzący – PZKosz też dofinansowuje to zadanie przekazując swoje środki. Patrząc na takie ujęcie budżetowe, oczywiście gros finansowania pochodzi z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Drugą ważną składową jest subwencja oświatowa, w mniejszym udziale środki własne związków i czesne po stronie rodziców. Kwestia selekcji tych dziewcząt naboru...

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

A jak wysokie jest czesne, może nam pan powiedzieć?

Dyrektor SMS PZKosz w Łomiankach Marek Maliszewski:

Tak. W tym roku szkolnym dziewczynki, które zamieszkują w pokoju trzyosobowym płacą 600 zł miesięcznie, a dziewczynki w pokoju dwuosobowym 700 zł miesięcznie. Taka jest mniej więcej wysokość czesnego. Jeżeli chodzi o selekcję i dobór tej młodzieży, kończąc ten poprzedni wątek, to oczywiście sportowo staramy się rekrutować jak najlepszą młodzież, ale patrząc po efektach, w tej chwili w kadrze senierek to 7 na 15 dziewcząt powoływanych na ostatnią akcję to są absolwentki SMS PZKosz Łomianki, więc dosyć mocne, silne jest uczestnictwo absolwentek w kadrach narodowych. W kadrach U20 i U18 ostatnio mieliśmy 7 i 8 dziewcząt, które przewinęły się przez szkołę. To pokazuje, że cały ten projekt ma sens i na tym najwyższym etapie sportowym zasila kadrę senierek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby jeszcze zabrać głos? Jesteśmy na etapie dyskusji, czekamy jeszcze na pana ministra. Pan Wilczyński.

Honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Tak jak zauważyła pani poseł, piłka nożna poszła trochę w innym kierunku i związki wypracowały swoje metody szkolenia. Korzystamy ze szkoły mistrzostwa sportowego, ponieważ utworzyliśmy 10 lat temu klasy piłkarskie i one są trochę na innych zasadach, bo nie jest to ośrodek szkolenia sportowego młodzieży finansowany przez, czy współfinansowany przez Polski Związek Piłki Nożnej. Jest to nasza inicjatywa, wspólnie z placówką oświatową. To szkolenie odbywa się w ten sposób, że realizujemy program autorski. Nasi trenerzy pracują w tej szkole, prowadzą zajęcia sportowe i opiera się to wszystko akademię. Uczniowie tych klas piłkarskich szkolą się na obiektach naszej akademii, których nie chcę stracić. To jest, tak mi się wydaje, taka symbioza i harmonia, jeżeli chodzi o wychowanie tych młodych ludzi. Jakie są trudności? Płacimy za ucznia około 1300 zł., to jest internat i wyżywienie. Zdaję sobie sprawę z tego, że tam jest też dofinansowanie strony MEN. Są to dość duże kwoty, ponieważ w przypadku uczniów, czy piłkarzy, którzy mają już kontrakty od piętnastego roku życia, zawodnik może mieć kontrakt, jeżeli jest utalentowany i w ten sposób klub wspiera takiego zawodnika, jednocześnie zabezpiecza go przed działaniem agentów piłkarskich, chcąc zapewnić ciągłość szkolenia, stabilność szkolenia. To jest szalenie ważne. Płacimy, jako akademie za tych uczniów, te opłaty do szkoły, jeżeli to są zawodnicy kontraktowi, bądź też płacimy za uczniów, którzy są z domów o niskim statusie finansowym. To jest szalenie ważne, ponieważ nie wszystkich rodziców stać na to, żeby utrzymywać swoje dziecko w szkole sportowej i płacić tego typu wysokie opłaty.

Co jest u mnie problemem? Mianowicie moi uczniowie, kiedy kończy się rok szkolny, moi sportowcy, piłkarze, oni jednak dalej mają sezon sportowy i chcą korzystać z internatu, z tych wszystkich socjalnych spraw, jak stołówka, wyżywienie itd. Tu jest problem, ponieważ szkoła nas zaczyna inaczej traktować. Muszę płacić za łóżko w internacie, do niedawna było to 60 zł, to proszę sobie wyobrazić, że jeżeli chłopcy mieszkają w pokoju czteroosobowym, w internacie, a nie w hotelu, to płacę za dobę 240 zł. To jest kosmos. Mam taką naturę, że wszędzie biję się o sport, a to przeszkadza ludziom. Ta moja walka

o obniżenie tej kwoty skończyła się na tym, że władze oświatowe Warszawy zmniejszyły do 40 zł, ale i tak płacę kilkadziesiąt tysięcy złotych np. za okres letni, kiedy uczniowie kończą założony dwudziestego któregoś rok szkolny, a my rozpoczynamy treningi 10 lipca. Za ten cały okres wakacji płacę po 40 złotych za łóżko i opłacam oczywiście wyżywienie. Jesteśmy trochę źle traktowani, ponieważ uważam, że ten uczeń dalej jest uczniem w procesie kształcenia tego trzyletniego, czy teraz czteroletniego w liceum. Dlaczego on, kiedy kończy się rok szkolny, jest inaczej traktowany? Dlaczego klub ma ponosić tak duże opłaty? Dwa lata temu, kiedy było to 60 złotych, za 17 zawodników, którzy przebywali parę dni, później wyjazd na jakiś obóz, później wracali, jakieś wyjazdy na mecze, naprawdę to było niewiele, dostałem rachunek na 38 tys. zł. To jest straszne drenowanie akademii, klubów. Nie wiem, co wyobrażają sobie ci, którzy ustalają te stawki, że kluby to są jakieś imperia finansowe. Klub, który szkoli młodzież, tak jak moja akademія, 50% otrzymuję od rodziców, którzy płacą na cele statutowe, a 50% muszę, jak to się mówi, podnieść z ulicy. Mówiliśmy o tym sponsoringu. Jak mam grać z Zagłębiem Lubin, które z KGHM jednym przelewem dostaje 15-20 mln zł na akademię, a ja nie dostaję nic? To jest problem. Takich klubów jest więcej. Większość takich jest. Moja akademія akurat musi się bronić na tym rynku i później wyjść na boisko i walczyć jak równy z równym. Moja drużyna w centralnej lidze juniorów U19 przez wiele kolejek była liderem. Proszę sobie wyobrazić, że była przed takimi potentatami, które dziesiątkami milionów są wspierani. Dziesiątkami milionów. Jakoś nam się udaje. Mamy dwa punkty straty i walczymy o mistrzostwo Polski. Jesteśmy jedną z nielicznych akademii w Polsce, która ma swoich przedstawicieli, swoje drużyny w trzech centralnych ligach juniorów. Takich akademii w Polsce jest 12.

Proszę też zwrócić uwagę, że my tak wybiórczo podchodzimy SMS, ale my musimy, dobrze pani poseł powiedziała, wszystko poukładać po kolei od początku. My musimy utworzyć piramidę. Najpierw to WF w szkołach, jak to ma wyglądać, kto ma prowadzić, ile godzin. Dalej, kluby. Zapomniano o klubach. Wczoraj o tym powiedziałem na Komisji. Te kluby zostały zupełnie odsunięte z systemu sportu młodzieżowego, a czym polski sport stał za komuny? Klubami. Oparty był tylko na klubach. Teraz tworzymy jakieś substytuty tego szkolenia, ośrodki. Próbuje coś ratować. Rozmawiałem z panią dyrektorką Szkoły Mistrzostwa Sportowego im. Kusocińskiego. Mówiła, że pilna jest harmonizacja prawa, to znaczy rozporządzenie o tworzeniu klas szkół z prawem oświatowym. Ona widzi mnóstwo mankamentów, które nie są spójne w tych dwóch aktach prawnych. Fakt, ustawa jest aktem wyższego rzędu niż rozporządzenie.

Chcę powiedzieć, że przy całym szacunku do wszystkich dyscyplin sportu... Może niektórzy wiedzą, kiedyś prowadziłem klub żużlowy, który zdobył puchar Europy i mistrzostwo Polski, trochę inna dyscyplina sportu. Piłka nożna, jeżeli weźmiemy statystyki sportowe, stanowi 50% potencjału całego polskiego sportu. W innych krajach jest to samo. Chodzi o liczbę klubów oraz zrzeszonych zawodników.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Ja bym nawet powiedziała, że 70%.

Honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Może nawet tak, ale opieram się o te dane, które były mi dostępne. W wielu krajach, na przykład w Polsce, jest 500 tys. zarejestrowanych piłkarzy na 1 mln wszystkich sportowców w 69 dyscyplinach sportu. Powinniśmy pielegnować każdą dyscyplinę sportu. Kiedyś mój przyjaciel, zmarły Stefan Paszczyk uważał, że medal w łucznictwie jest tyle samo wart jak medal w koszykówce, statystycznie. Miał rację, ale to nie to samo. Nawet w lekkiej atletyce zawodnicy, którzy rzucają młotem czy kulą, pchają kulę, są inaczej traktowani na mityngach jak sprinterzy, jak ci co skaczą o tyczce itd. To też wymaga rozważań. Co my chcemy w tym sporcie robić? Jakie dyscypliny sportu? Znakomicie wypromowała się przez sukcesy siatkówka. Tu jest trochę inna sytuacja w odniesieniu do piłki nożnej, bo tych lig zawodowych w siatkówce nie wiem czy jest nawet 10, jeżeli chodzi o mężczyzn na świecie, a w piłce nożnej jest 166 lig zawodowych. To jest po prostu nieporównywalne. Powinniśmy pielegnować te dyscypliny, które są narodowe, które są polskie, które

ze względu na tradycje i powszechność szkolenia i chęć uprawiania sportu przez młodych ludzi są ważne.

Kiedyś wspomniałem panu trenerowi, jak byłem wiceprezesem Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, to przyszedł do mnie z programem „Narodowy Program Skoków”. To było ponad 20 lat temu. Tylko systemowe rozwiązania w sporcie dają efekty. Mamy tak: „Aktywna Szkoła”, „Aktywny Biegacz”, wydajemy pieniądze na projekty krótkoterminowe, akcyjne, a powinniśmy wydawać pieniądze publiczne na projekty systemowe. Trzeba właśnie to wszystko zbudować od podstaw, zbudować cały system polskiego sportu, żeby móc efektywnie wydawać pieniądze publiczne.

Jeżeli chodzi o te szkoły mistrzostwa sportowego, to w tym raporcie brakuje mi takich zdań, które mówiłyby o efektywności szkolenia. Tu jest statystyka, że tyle tam w takim związku tyle, w takim tyle, w takiej szkole tyle, w takiej tyle, ale sport jest mierzalny. Wiem, że system sportu młodzieżowego został tak skonstruowany, że mniej się punktuje młodzika, bo chodzi o to, żeby trenerzy z takim spokojem podchodzili do rozwoju młodego człowieka, do rozwoju dziecka, czy młodzieńca, czy dziewczyny, żeby na siłę nie robili wyniku pod punkty i dalej pod finansowanie z tego systemu. Myślę, że to też wymaga pewnej korekty. Sądzę, że trzeba rozdzielić wyraźnie indywidualne dyscypliny i punktowanie w tym systemie sportu młodzieżowego od sportów zespołowych. By stworzyć drużynę to trzeba pracować kilka ładnych lat, dobrą drużynę, która będzie się rozumiała w każdej dyscyplinie sportu. Łatwiej jest uzyskać wynik w dyscyplinach indywidualnych. Jeżeli ma się zdolnego pływaka, lekkoatletę, widzę po punktacji, są takie kluby, do których odnoszę się z wielkim szacunkiem...

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Ale my o klubach i o systemie szkolenia mieliśmy poprzednią podkomisję.

Honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

OK. Skupiam się tylko na tym. Pozwoliłem sobie na takie refleksje odnośnie pani krótkiej wypowiedzi, że należałoby zbudować cały system sportu od podstaw, od początku.

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Tak uważam.

Honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Powinni się fachowcy, ludzie ze związków, z edukacji, z klubów sportowych, żeby zbudować to krok po kroku. Natomiast te szkoły, czy one są potrzebne?

Posel Małgorzata Niemczyk (KO):

Są.

Honorowy prezes FC Barcelona Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Pewnie jak badały kluby, to kluby były niewydolne szkoleniowo, zdolnego człowieka dawało się do takiej szkoły mistrzostwa sportowego, on mógł dalej tam doskonalić swoje umiejętności. One są potrzebne i potrzebna jest harmonizacja procesu edukacji z procesem szkolenia sportowego. Widzę np. u siebie, to taka moja uwaga, jak młody chłopak jest inteligentny, ma pewne cechy osobowości, żeby być sportowcem, widzę, że ma dobre wyniki, to on jest bardzo dobrym sportowcem, on idzie w górę. A często, jeżeli mam do czynienia z chłopcem, czy z dziewczyną, która nie dba o naukę, czy w ogóle nikt na to nie zwraca uwagi, a jest zdolna sportowo, to później ona się gubi w życiu. Na ogół ta osoba podejmuje złe decyzje, bo głowa nie nadąża za tym całym procesem rozwoju zawodowego młodego sportowca. Nie nadąża. Gubimy te talenty. Np. w doborze zawodników patrzę na wyniki nauczania, egzekwuję wyniki nauczania i stawiam na tych zawodników, którzy są też intelektualnie odpowiednio rozwinięci. Np. Marcin Bułka, mój pierwszy absolwent, zna pięć języków. To jest chłopak bardzo inteligentny i on sobie radzi w każdych warunkach. Zan Luk Leban, każdy inny, który ode mnie wyszedł z akademii, to są chłopcy, którzy często kończyli międzynarodowe szkoły, mając certyfikat matury szwajcarskiej. Np. Kelechukwu Ibe-Torti, który przyjął obywatelstwo polskie, jest moim wychowankiem. To jest bardzo ważny element i uważam, że powinno się doskonalić te szkoły mistrzostwa sportowego, zaprosić tych dyrektorów, tak jak pan

dyrektor z Łomianek zaszczycił nas, żeby oni opowiedzieli o mankamentach funkcjonowania tych szkół. Jeżeli ma w klasie 6-8 osób, to koszty prowadzenia tego są bardzo duże.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Właśnie też chciałam na to zwrócić uwagę. Chciałabym, żebyśmy dokonując później szczegółowej analizy, podzielili te szkoły mistrzostwa sportowego właśnie na szkoły, które są prowadzone przez pzs i szkoły, które są prowadzone przez inne podmioty. W mojej ocenie powinno być zrobione duże i inne podejście systemowe, od samego początku. Kiedyś, jak żeśmy tworzyli szkoły mistrzostwa sportowego, nie załapałam się na system szkół mistrzostwa sportowego w siatkówce. One były utworzone, kiedy ja już skończyłam, jeszcze w Sosnowcu... To chyba, panie prezesie, pan uruchamiał Sosnowiec? Nie. OK. Widzimy efekty i to jest bezsprzeczne, że te szkoły są nam bardzo potrzebne. Wtedy, kiedy one były uruchamiane, system w ogóle i finanse w sporcie były zupełnie na innym poziomie. My po tych 30-40 latach funkcjonowania szkół, też kluby mają inne źródła finansowania. Kiedyś kluby bazowały tylko na środkach samorządowych. Obecnie również mają różne możliwości wsparcia czy ze związków, czy ze środków ministerialnych w ramach różnych form. Kiedyś wypracowany model ekwiwalentu sportowego był oddaniem też trochę środków finansowych dla klubów, którzy robili tą podstawową pracę z zawodnikiem na samym dole. Obecnie, kiedy zawodnik jest szkolony w SMS za środki publiczne, zastanawiam się, czy system ekwiwalentów sportowych nie powinien ulec zmianie. Kiedyś rodzic nie płacił za treningi dziecka. Teraz, w ramach składek, w ramach obozów, większość rzeczy jest również kosztem rodziców. System ekwiwalentów tak naprawdę pozostał nam trochę taki, jaki był.

Akcyjność będzie zawsze, bo akcyjności potrzebujemy też do upowszechniania, do promowania określonych rzeczy. Ale tylko systemowym rozwiązaniem, tam gdzie mamy powtarzalność ruchu, powtarzalność ćwiczeń, powtarzalność zajęć, jesteśmy w stanie wychować mistrzów sportowych. Te koszty, o których była mowa – klasa pięcioosobowa, koszt nauczyciela jest kosztem nauczyciela. Moim marzeniem jest, żebyśmy we wszystkich dyscyplinach mogli mieć te szkoły mistrzostwa sportowego prowadzone przez pzs, nawet w czterech ćwiartkach, nazwijmy to, Polski, gdzie tych dzieciaków w każdej klasie, żeby było po 20 i żebyśmy mieli taki obiekt, na którym i internatu wystarczy i wystarczy hali gimnastycznej, że te dzieciaki będą mogły równocześnie pracować, a ci trenerzy wszyscy rozwijać się razem, szkolić. Te statystyki, które pokazują Niemcy, Francuzi, Holendrzy, Wielka Brytania, pokazują liczbę klubów, którzy oni mają, zawodników, których mają. Z tej liczby klubów, zawodników, którą mamy i jak mało mamy dzieciaków w tym systemie szkolenia centralnego, nazwijmy to, ale chodzi mi o te SMS, to ja uważam, że my jesteśmy mistrzem świata, że my mamy ciągle tyle medali i na takim poziomie mamy nasz polski sport. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Dziękuję bardzo. Panie Krzysztofie, chyba zrobimy kolejne posiedzenie w tej następnej sesji sejmowej. Wrócimy do tematu szkół mistrzostwa sportowego, ale zaprosimy dyrektorów SMS, przedstawiciela MEN i może dyrektorów sportowych związków sportowych. Kto będzie mógł przyjechać, to po prostu przyjedzie i tak wspólnie wrócimy do tematu SMS. Szkoły mistrzostwa sportowego to ważny element w szkoleniu młodzieży w systemie polskiego sportu. Chodzi o to, żebyśmy mieli możliwość się zapoznać z punktem widzenia szkół mistrzostwa sportowego, niepublicznych, publicznych, wymienić doświadczenia i oczywiście z różnych dyscyplin. Każda szkoła też funkcjonuje inaczej, w oparciu o inne warunki, o inne obiekty. Tam są internaty, te problemy dydaktyczne, sportowe. Myślę, że musimy w szerszym gronie omówić i niekoniecznie od razu na Komisji, tylko na podkomisji, a potem już z konkretnymi wnioskami na Komisję.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Prosiłabym jeszcze, jak będziemy zapraszać przedstawicieli polskich związków sportowych, żeby oni taki materiał podstawowy opracowali wcześniej i wysłali do sekretariatu, żebyśmy się mogli z tym zapoznać, jak wyglądają koszty, ile jest dzieciaków, jak to... Bo trudno, żebyśmy później każdą szkołę, każdego dyrektora czy osobę odpowiedzialną

ze związku za prowadzenie tych SMS tu odpytawali, bo lepiej by się było skupić na innych elementach dyskusji podczas pracy podkomisji.

Przewodniczący poseł Apoloniusz Tajner (KO):

Zgadzam oczywiście z tym punktem widzenia i myślę, że na tym etapie wyczerpaliśmy możliwości tego spotkania. Bardzo dziękuję państwu za przybycie. Stwierdzam zakończenie rozpatrzenia informacji, w tym przypadku niepełnej, a na następnym posiedzeniu, w szerszym gronie, takim pełnym, myślę, że możemy do tego tematu wrócić. Myślę, że z takiego spotkania dopiero będziemy mogli wyciągnąć wnioski.

Wobec wyczerpania porządku o brak zamykam posiedzenie podkomisji. Dziękuję bardzo za udział.